



W SubBusie idzie nowe

– Chcę, żeby spółka oferowała pasażerom coś więcej – mówi nowa prezes Joanna Kaczmarek

strona 3



Za nich dam się pokroić!

– Niczego sama bym w tym klubie nie osiągnęła – podkreśla prezes UKS Trójka Edyta Dąbrowska

strona 11



Listy sprzed dwóch wieków

Czyli regionalista Marek Grzelka o publikacji, która przenosi nas do 1971 roku

strona 7

Nowosolski Budżet Obywatelski Co dalej z pomysłami?

Nowosolanie zgłosili już swoje pomysły do pierwszej edycji NBO. Nadszedł czas na ich weryfikację, a następnie wybór najlepszych w głosowaniu. – Cieszę się z takiego zaangażowania mieszkańców. Mam nadzieję, że równie aktywnie będą walczyć o głosy i poparcie dla swoich pomysłów – podkreśla Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli. – Mam swoich faworytów, ale to na jaki projekt zgłoszę, zostawiam dla siebie – dodaje

Każde zgłoszone zadanie zostanie teraz dokładnie sprawdzone przez specjalną komisję powołaną przez prezydenta miasta. Jej zadaniem jest ocena, czy projekt spełnia wymogi formalne i prawne oraz czy jest możliwy do zrealizowania w praktyce. W niektórych przypadkach urzędnicy mogą przeprowadzić wizję lokalną w terenie, aby lepiej ocenić realność pomysłu – tłumaczy Tomasz Czerwoniak, koordynator NBO.

Weryfikacja potrwa do 29 września, a dzień później poznamy listę projektów zakwalifikowanych do dalszego etapu. Zostanie ona opublikowana zarówno w Biuletynie Informacji Publicznej, jak i na miejskiej platformie internetowej poświęconej Budżetowi Obywatelskiemu.

Możliwość odwołania

Jeśli czyjś projekt zostanie odrzucony, autor nie jest od razu na straconej pozycji. – Przysługuje mu prawo do odwołania. – Od 1 do 6 października można je złożyć za pośrednictwem internetowej platformy. Następnie prezydent organizuje spotkanie komisji, na któ-



rym rozpatrywane są wszystkie zastrzeżenia. Nieobecność wnioskodawcy nie blokuje procedury – wyjaśnia Czerwoniak. Decyzja w sprawie odwołań zapadnie najpóźniej 10 października, a rozstrzygnięcia będą ostateczne. W przypadku pozytywnego rozpatrzenia, projekt wróci na listę i będzie mógł trafić pod głosowanie mieszkańców.

Ostateczna lista i głosowanie

Do 12 października ogłoszona zostanie pełna lista projektów, które przeszły wszystkie etapy i będą walczyć o poparcie mieszkańców. Głosowanie odbędzie się w dniach 13–24 października. Wziąć w nim mogą udział wszyscy mieszkańcy Nowej Soli. O tym jak zgłaszać, aby nasz głos był ważny, poinformujemy w kolejnym wydaniu.

Lukasz Chybiński



Masz wpływ na swoją małą ojczyznę – mówią urzędnicy koordynujący NBO

Lista zadań zgłoszony (do momentu zamknięcia wydania)

1. Ostatni Zielony Mur – Zróbmy z Niego Coś Pięknego (Zagospodarowanie lasku przy blokach Armii Krajowej 4–4E)
2. Ostatni Zielony Mur – Zielona Tarcza (Zagospodarowanie lasku przy blokach Armii Krajowej 4–4E)
3. Strefa Aktywnej Rekreacji dla dzieci i dorosłych na os. Konstytucji 3 Maja
4. Plac zabaw przy ulicy Fredry 2-3
5. Skwer Solniczki
6. Zakup i montaż defibrylatorów AED przy Nowosolskich cmentarzach
7. Monitoring na Harcerskiej Górze i placu zabaw przy ul. Żwirki i Wigury
8. Pomnik pamięci z tablicą edukacyjną na Skwerze Żołnierzy Niezłomnych
9. Rekreacja i wypoczynek dla wszystkich w centrum – kwartał Wojska Polskiego – Muzealna
10. Kosze na śmieci i ławki przy ul. Śląskiej
11. Ławki z miejscem na wózek inwalidzki w Nowej Soli
12. Zwiększenie ilości słupów ogłoszeniowych w Nowej Soli
13. Edukacyjna Kraina Ruchu i Wyobraźni przy SP 8
14. Plac zabaw przy ul. Staszica 3

Idzie „Nowa”

Dzień dobry. Bez fanfar, bez wielkich słów. Po prostu oddajemy w Wasze ręce pierwsze wydanie dwutygodnika „NOWA Nowa Sól”. To gazeta dla Was i o Was. Chcemy, żeby była przestrzenią do rozmowy, wymiany myśli i źródłem rzetelnych informacji o tym, co dzieje się mieście.

W świecie cyfrowym, w którym wiele osób gubi się w natłoku treści, papierowa gazeta może być czymś wyjątkowym. Wielu mieszkańców mówiło nam wprost: chcemy wziąć do ręki gazetę, w której znajdziemy wiadomości z Nowej Soli – bez plotek, manipulacji i politycznych przepychanek. O decyzjach radnych, o pracy urzędu, o ważnych inwestycjach. O ludziach, którzy tworzą to miasto.

„NOWA” to właśnie taka odpowiedź. Piszemy o sprawach, które dotyczą nas wszystkich. O kulturze, sporcie, lokalnych inicjatywach i codziennym życiu. Zasada jest prosta: nic o Was bez Was.

Dlaczego „NOWA”? Bo Nowa Sól się zmienia. Urząd nie jest już zamkniętą twierdzą, a prezydent miasta jest tam, gdzie jej miejsce – wśród mieszkańców. Tak samo będzie z naszą gazetą: znajdziecie ją w sklepach, punktach usługowych, w bibliotece, na pływalni, a część egzemplarzy trafi bezpośrednio do Waszych domów. Pierwsze wydanie jest pełne informacji o tym, co w mieście nowe. Przeczytacie o logo, które wywołało tyle emocji, o nowym sekretarzu

miasta, o nowych inwestycjach drogowych, czy zmianach w radzie miejskiej. Za tekstami stoją ludzie, których dobrze znacie i cenicie. Artur Lawrenc – przez lata związany z „Tygodnikiem Krag” i Gazetą Lubuską, Marek Grzelka – dziennikarz, grafik, regionalista i pasjonat historii, Elżbieta Gonet – wieloletnia dyrektor miejskiej biblioteki, która doskonale wie, co warto czytać oraz Tadeusz Szechowski – wizjoner, który o grafice, o wizerunku, wie niemal wszystko. To zespół, który szanuje czytelników. Sam też jestem tu „nowy”. W kontaktach z Wami – zarówno w internecie, jak i bezpośrednio – spotkałem się z życzliwością, choć wiem, że musiałem na nią zapracować. I chcę dalej pracować, by „NOWA” była Waszą gazetą. Taką, którą czyta się z przyjemnością i zaufaniem.

Zapraszam do lektury. I do współtworzenia, bo „NOWA” będzie taka, jakie będą Wasze reakcje i sugestie.

PS Wielkie podziękowania dla lokalnych przedsiębiorców, którzy zdecydowali się pomóc nam w kolportażu „NOWEJ”. Jesteśmy dumni, że dwutygodnik można znaleźć w sklepach, piekarniach i cukierniach. Jeżeli ktoś jeszcze jest chętny, to zapraszam do kontaktu!

Do zobaczenia na łamach!

Lukasz Chybiński
Redaktor naczelny

Tymczasem u Solińskich...



Roboty, monitory, drukarki – nowosolskie szkoły dostały nowy sprzęt!

Rozstrzygnięty został przetarg na doposażenie szkół z terenu Zielonogórsko-Nowosolskiego Obszaru Funkcjonalnego w ramach projektu „Ciekawa Nauka”, którego łączna wartość to 2,6 mln zł.



W nauce pomogą uczniom edukacyjne roboty

Do nowosolskich szkół podstawowych numer 1, 2, 3, 5, 6 i 8 dojechały interaktywne monitory (od trzech do sześciu sztuk na placówkę). A ponadto: „jedyńka” otrzyma trzy drukarki, „dwójka” telewizor, komputer i drukarkę, „piątka” projektor i drukarkę, „szóstka” trzy stojaki do monitora, dwa projektory i trzy drukarki, a „ósemka” cztery telewizory, dwa laptopy i tablet.

Do tego dla SP 2, 3, 5 i 6 przekazano edukacyjne roboty – po osiem sztuk dla „dwójki” i „piątki”, jeden dla „szóstki” i pięć dla „trójki”.

Stowarzyszenie Lubuskie Trójmiasto, które pilotuje wykonanie

projektu „Ciekawa nauka”, zamierza przeprowadzić jeszcze dodatkowy przetarg na pomoce dydaktyczne.

– Zamówienie odzwierciedla rzeczywiste potrzeby szkół, które zostały przekazane przez dyrektorów placówek. Cieszę się, że nasi uczniowie i nauczyciele wraz z rozpoczęciem zbliżającego się szkolnego, będą mieli do dyspozycji sprzęty, które urozmaicą i efektywnie wpłyną na jakość edukacji – mówi prezydent miasta Beata Kulczycka.

Artur Lawrenc



Placówki otrzymały m.in. interaktywne monitory

NOWA Nowa Sól
Bezpłatny informator samorządowy
Redakcja: ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól
Redaktor naczelny: Łukasz Chybiński
Redaktor prowadzący: Artur Lawrenc
E-mail: chybinski@nowasol.pl, lawrenc@nowasol.pl
Tel. 68 459 03 53
Wydawca: Urząd Miejski w Nowej Soli
 ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól
Druk: drukarniajastrzebie.pl
Nakład: 5 000 egzemplarzy
ISSN: 3072-1083

W SubBusie idzie nowe!

- Chcę, żeby spółka oferowała pasażerom coraz więcej i zmieniała się dla nich. Żeby więcej z nas zamiast samochodu, wybierało autobus – mówi Joanna Kaczmarska, która z SubBusem związała się 1 kwietnia, jako prokurent poznawała firmę pod okiem prezesa Mirosława Paszkiewicza, a następnie zgodnie z założeniem 1 lipca zastąpiła go na stanowisku

- Z komunikacją autobusową jestem związana od 20 lat. Pracowałam w podobnej spółce w Żaganiu zajmując się transportem miejskim i lokalnym. Pan Paszkiewicz właśnie tam był moim pierwszym szefem. Przez 12 lat wszystkiego mnie nauczył – mówi Joanna Kaczmarska, w której zainteresowanie autobusami zaszczerpiła mama. – Też pracowałam w tym zawodzie. Dzięki niej zaczęłam współpracę z żagańską spółką już w młodości, a od 2003 roku miałam etat i zbierałam doświadczenie na różnych stanowiskach. Dziś dzięki temu i pomimo różnic w specyfice terenu i spółek, łatwiej było mi wdrożyć się w pracę w Nowej Soli.

Kupujemy cztery elektryki

7-letnia spółka SubBus, jej zajezdnia i tabor to wciąż młody organizm. – Cieszę się z tego, to ułatwia pracę zarówno administracji, jak i kierowcom. A chcę, żebyśmy się rozwijali i zmieniali stając się atrakcyjniejsi dla naszych pasażerów – podkreśla J. Kaczmarska.

Pierwszą z nowości inspirowanych pomysłami nowej szefowej jest postępująca wymiana tabliczek z rozkładami jazdy na takie, gdzie dodatkowo pojawiła się informacja np. o miejscach zmiany taryfy. Ujednolicony został głos lektora zapowiadającego przystanki w autobusach.

SubBus domyka kwestię przetargu na dostawcę czterech autobusów elektrycznych. – Nowe pojazdy powinny być u nas w sierpniu przyszłego roku. W pełni elektryczne, z zapowiedziami głosowymi, informacją pasażerską i funkcją liczenia pasażerów, dzięki której będzie można dokładnie zbadać ruch na różnych trasach bez fizycznego liczenia przez pracownika – wyjaśnia pani prezes.

Elektryczne (10,5-metrowe) pojazdy będą miały na tyle mocne baterie, że wyjadą zarówno na miasto, jak i na teren gmin. Ich pojemność to około 80 pasażerów przy 25 miejscach siedzących, a więc trochę więcej niż w 25 standardowych (9-metrowych) autobusach SubBusa i nieco mniej



Joanna Kaczmarska, jako prezes spółki SubBus łączy doświadczenie z wieloma pomysłami na rozwój miejskiej komunikacji

niż w pozostałych czterech (12-metrowych). – Miejsce dla osób z niepełnosprawnością, rampa, porty usb. Po prostu nowoczesnie – słyszymy.

Jedynym oferentem w przetargu była chińska firma Yutong, której autobusy jeżdżą już m.in. po ulicach Polkowic, Jeleniej Góry, Warszawy czy też Białegostoku, a niebawem również Szprotawy.

- Chcąc skorzystać z dofinansowania nie ma innej możliwości, jak tylko decydując się na autobusy elektryczne. Poza tym istnieją przepisy ustawy o elektromobilności, które wymagają od nas określonego procentu floty autobusów zeroemisyjnych. Nasze tradycyjne pojazdy spełniają normy Euro 6, czyli najwyższe, ale wciąż są to jednak spaliny. Zatrzymasz i jedziesz, to ich przewaga. Ładowanie baterii z kolei trwa i nie jest możliwe wszędzie. Ale poradzimy sobie i na pewno będziemy szukać dofinansowań do zakupu kolejnych. Jednocześnie chcemy sprawdzić, czy np. będziemy mogli zainstalować własny transformator – mówi J. Kaczmarska.

Zakup elektryków wraz z dwiema

Nowi kierowcy poszukiwani!

Spółka SubBus zachęca do zainteresowania się pracą w charakterze kierowcy autobusu komunikacji miejskiej. Wymiana pokoleniowa następuje. Są wakaty. Może to jest praca właśnie dla ciebie!

ładowarkami jest wart około 13 mln zł, z czego 9 mln pokrywa unijne dofinansowanie.

Nowości nie brakuje

Dalsze nowinki to np. jednolite koszulki dla kierowców. Na stronie internetowej zaczął działać funkcjonalny rozkład jazdy gdzie np. wystarczy wybrać daną linię i następnie można wygodnie podejrzeć rozkład z każdego jej przystanku. Odświeżenie głównej strony SubBusa również ma się wydarzyć, a dodatkowo spółka chce uruchomić profil na Facebooku, aby szybciej komunikować pasażerom o istotnych sprawach. Są pomysły na ujęcia z dro-

na, zdjęcia, materiały ciekawie pokazujące pracę spółki komunikacyjnej i jej ofertę, także tą mniej znaną, jak możliwość zamówienia autobusu turystycznego.

Nowa prezes chciałaby także wyjść do mieszkańców poprzez organizowanie dni otwartych zajezdni i przyjmowanie wycieczek przedszkolaków, dla których nierzadko byłby to pierwszy w życiu kontakt z autobusem.

- W tym duchu właśnie na 4 października szykujemy wydarzenie, które ucieszy wszystkich miłośników miejskiej komunikacji i starych autobusów. Z Zielonej Góry ruszy do nas przegubowy Ikarus, do którego będzie można

wsiaść, przejechać się po okolicy i finalnie do zajezdni. Tego rodzaju imprezy cieszą się dużym powodzeniem i zwykle pojawiają się na nich pasjonaci nawet z innych miejscowości – zapowiada J. Kaczmarska.

Pod koniec I kwartału 2026 roku SubBus zamierza zwiększyć wachlarz możliwości zakupu biletów. Do tradycyjnego kupna papierowego biletu u kierowcy (co poza naszą komunikacją jest już dużą rzadkością), dwóch aplikacji (mObilet i mPay) i doładowywanych biletów elektronicznych dojdzie opcja skorzystania w autobusie z urządzeń do płatności bezdotykowej kartą, telefonem czy zegarkiem. Odciąży to kierowców i zmniejszy ryzyko opóźnień wywołanych dużą liczbą pasażerów kupujących bilety bezpośrednio od nich. Nie ma natomiast planu zakupu automatów. To zbyt duży koszt, żeby stały we wszystkich gminach na każdym przystanku, a montaż tylko w wybranych miejscach byłby odebrany jako faworyzowanie części z pasażerów.

Nowy sekretarz miasta

„Duże wyzwanie i odpowiedzialność”

Od 1 września Nowa Sól ma nowego sekretarza. Został nim Konrad Witrylak, urzędnik z ponad 26-letnim doświadczeniem w administracji rządowej i samorządowej. W rozmowie z nami opowiada o swojej drodze zawodowej, planach na pracę w Nowej Soli, a także o sporcie, który od lat jest jego pasją



Fot. UM Nowa Sól

Zrobię wszystko, żeby nie zawieść zaufania pani Prezydent – mówi K. Witrylak

Łukasz Chybiński: Ma Pan za sobą ponad 26 lat pracy w administracji.

Jak wyglądała ta droga?

Konrad Witrylak: Zaczynałem w 1999 roku w Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Zielonej Górze, gdzie przez 7 lat zajmowałem się kontrolą finansów jednostek samorządu terytorialnego. Pracując w RIO prowadziłem też liczne szkolenia z zakresu zamówień publicznych, a także byłem wykładowcą na Uczelniach wyższych. Później pracowałem m.in. w Żaganiu jako audytor, w Zielonej Górze jako naczelnik Wydziału Audytu, a następnie dyrektor Departamentu Prezydenta. W ostatnich czasie, przed pracą w Urzędzie Miejskim w Nowej Soli, byłem też dyrektorem Departamentu Przedsiębiorczości i Gospodarki Komunalnej. Do Nowej Soli trafiłem w grudniu 2024 roku jako audytor wewnętrzny, a od września tego roku pełnię funkcję sekretarza miasta.

Wykształcenie także związane jest z samorządem.

Tak, ukończyłem zarządzanie i marketing na Politechnice Zielonogórskiej, ze specjalizacją w zarządzaniu miastem i gminą. Mam też dwie podyplomówki – na Wydziale Prawa i Admini-

stracji Uniwersytetu Wrocławskiego, a także na Uniwersytecie Zielonogórskim. Posiadam również uprawnienia audytora wewnętrznego. Do tego przez lata brałem udział w kilkudziesięciu szkoleniach i kursach. Rozwój zawodowy zawsze był dla mnie bardzo ważny.

Stanowisko sekretarza – to nowość czy naturalny krok w karierze?

To na pewno nowe wyzwanie. Ale wcześniejsza praca w Nowej Soli – jako audytor i członek kolegium – pozwoliła mi dobrze poznać urząd i przygotować się do tej funkcji.

Wygrana w konkursie na stanowisko sekretarza była dla Pana zaskoczeniem?

W konkursach startuje się po to, żeby wygrać (uśmiech). To była otwarta procedura, było kilku dobrych kandydatów. Komisja rekomendowała mój wybór i Pani Prezydent go zaakceptowała. To dla mnie wyróżnienie i odpowiedzialność.

Jak odnajduje się Pan w nowym miejscu?

Bardzo dobrze. Atmosfera w urzędzie jest świetna, a ja liczę na dobrą współpracę z zespołem.

Po pracy zostaje czas na pasję?

Tak, od zawsze byłem związany ze sportem – głównie z koszykówką. Nie ukrywam, że z pewnymi sukcesami jako zawodnik młodzieżowych drużyn Zastalu, a później jako działacz. Przez 12 lat byłem wiceprzewodniczącym rady nadzorczej Grono SSA, spółki prowadzącej ekstraklasową drużynę koszykówki w Zielonej Górze. Z kolei przez 8 lat działałem w radzie nadzorczej klubu żużlowego Falubaz. Dziś, z racji kontuzji, mniej gram w kosza, za to sporo jeżdżę na rowerze.

Po objęciu przez Pana stanowiska pojawiły się komentarze: po co Nowej Soli „człowiek Kubickiego”, czyli byłego prezydenta Zielonej Góry. Jak Pan na to reaguje?

Nie wstydzę się tego, że przez lata byłem bliskim współpracownikiem prezydenta Janusza Kubickiego. Uważam, że był świetnym prezydentem. To, że przez 18 lat darzył mnie zaufaniem, traktując jako powód do dumy. Pani Prezydent Beacie Kulczyckiej dziękuję za zaufanie i zrobię wszystko, by go również nie zawieść.

Dziękuję za rozmowę.
Dziękuję.

Arletta Masłowska szefową USC

Czasem największe zmiany rodzą się wewnątrz. Krok po kroku, dzień po dniu. Tak właśnie Arletta Masłowska otrzymała awans i została kierownikiem nowosolskiego Urzędu Stanu Cywilnego

– Cieszy mnie niezwykle, że to awans wewnętrzny. To zawsze dowód, że w naszych strukturach są ludzie przygotowani, doświadczeni i gotowi, by brać odpowiedzialność – mówi Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli.

Masłowska zaczynała od krótkiego zastępstwa. Po dwóch miesiącach wygrała konkurs i objęła stanowisko zastępcy kierownika. Teraz – jak sama podkreśla – nadszedł moment, by stanąć na czele USC.

– Jestem zaszczycona zaufaniem i powierzeniem takiej funkcji. Mam nadzieję, że będę godnie służyć mieszkańcom i reprezentować panią prezydent na zewnątrz – powiedziała po podpisaniu dokumentów. Nie kryła emocji. – Jest mi niezmiernie miło, wzruszyłam się – mówiła chwilę po wręczeniu angażu.



Arletta Masłowska odebrała awans z rąk prezydent Beaty Kulczyckiej

– Takie momenty cieszą najbardziej, gdy pracownik, który zaczynał od zastępstwa, po latach obejmuje kierownicze stanowisko. To ogromna satysfakcja i powód do dumy – podsumowała prezydent.

Dominika Klüber

Danuta Wietrzyńska złożyła ślubowanie

Podczas sierpniowej sesji Rady Miejskiej jednym z punktów porządku obrad było złożenie ślubowania przez nową radną – Danutę Wietrzyńską z klubu FNW. Zastąpiła ona zmarłego Piotra Chytrowskiego, którego odejście radni i obecni na sali uczcili minutą ciszy

Nowa radna nie kryła wzruszenia i mieszanych uczuć, jakie towarzyszyły jej w tym dniu.

– Weszłam do rady w trudnych okolicznościach, w miejsce kolegi, który odszedł. To przykre, ale jednocześnie cieszę się, że będę mogła coś zrobić dla miasta – podkreśliła tuż po zaprzysiężeniu.

Danuta Wietrzyńska jest emerytowaną nauczycielką z ponad 40-letnim stażem pracy w szkolnictwie. Jak zapowiada, w działalności samorządowej zamierza skoncentrować się przede wszystkim na sprawach związanych z edukacją, wychowaniem oraz aktywizacją dzieci i młodzieży.

– Moim obszarem zainteresowań jest przede wszystkim oświata i szkolnictwo. Chciałabym, aby działania skierowane do młodych ludzi były powszechne, a nie tylko okazjonalne dla wybranych. Warto włączać szkoły w różne akcje i inicjatywy miejskie – mówiła. Radna podkreśliła również, że w swojej pracy będzie kierować się zasadą działania zgodnie z prawem i współpracą z innymi członkami rady.



D. Wietrzyńska reprezentuje okręg wyborczy nr 1

– Tu nikt nie działa w pojedynkę. Ważne jest wspólne wypracowywanie rozwiązań, przy pełnym poszanowaniu przepisów prawa – zaznaczyła.

Obrady, w których Wietrzyńska po raz pierwszy uczestniczyła jako radna, przebiegały w żywej, momentami burzliwej atmosferze. Jak sama zauważyła, dyskusja i różnica zdań są nieodłączną częścią pracy samorządowej, a wymiana argumentów – jej zdaniem – świadczy o zaangażowaniu radnych w sprawę miasta.

Łukasz Chybiński

Powstaje wyjątkowy dom

Trwa budowa Wspomaganej Społeczności Mieszkaniowej dla osób w spektrum autyzmu – jednej z nielicznych tego typu inwestycji w Polsce. Na placu budowy odbyła się wizytacja, w której udział wzięli przedstawiciele samorządu, Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz organizacji pozarządowych

– To jest wielki przełom, czegoś takiego w Polsce do tej pory było bardzo niewiele – podkreślał Sebastian Cycuła, koordynator projektu budowy Wspomaganej Społeczności Mieszkaniowej. – W budynku zamieszka 12 osób w spektrum autyzmu. Każda z nich otrzyma własne 25-metrowe mieszkanie z aneksem kuchennym i łazienką. Do dyspozycji mieszkańców będzie także wspólna przestrzeń oraz całodobowe wsparcie opiekunów.

Grażyna Kochaniak, prezes Stowarzyszenia Pomocy Osobom Autystycznym „Dalej Razem”, zwróciła uwagę, że inwestycja przyniesie ulgę nie tylko osobom z autyzmem, ale i ich rodzinom. – Tak jak każdy dorosły człowiek wyprowadza się od rodziców, tak



Obiekt zostanie oddany do użytku jeszcze w tym roku

i osoby z niepełnosprawnościami powinny mieć swoje miejsce do życia. Ten dom daje szansę na samodzielność, choć oczywiście pod kontrolą i z zapewnionym wsparciem – podkreślała.

Projekt wyróżnia się zastosowaniem nowoczesnych technologii. Mieszkania są w pełni dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, a cały obiekt wyposażono w innowacyjne rozwią-

zania techniczne zwiększające bezpieczeństwo i komfort przyszłych lokatorów. Inteligentne systemy monitoringu, energooszczędne instalacje oraz nowoczesne rozwiązania architektoniczne sprawiają, że budynek odpowiada najwyższemu standardom.

Inwestycja powstaje przy dużym wsparciu miasta. Gmina Nowa Sól przekazała działkę z 99-procentową bonifikatą. Środki na realizację pochodzą głównie z PFRON-u, a częściowo także z uposażeń przyszłych mieszkańców.

– Miasto wspiera takie inicjatywy, bo wiemy, jak ogromne znaczenie mają one dla wielu rodzin – mówi prezydent Nowej Soli Beata Kulczycka. – To ważne, aby

osoby z niepełnosprawnościami mogły żyć godnie, w poczuciu bezpieczeństwa i samodzielności, a ich rodzice mieli świadomość, że ich dzieci znajdą tu dobre miejsce do życia.

Podczas wizytacji obecna była m.in. Elżbieta Miernik-Krurka, dyrektor lubuskiego oddziału PFRON. – Jestem pod ogromnym wrażeniem. Rozwiązania techniczne i organizacyjne pozwolą zapewnić osobom z niepełnosprawnościami naprawdę wysoki standard życia – mówiła. – To także odpowiedź na obawy rodziców, którzy od lat pytali, co stanie się z ich dorosłymi dziećmi, gdy sami nie będą już w stanie zapewnić im opieki.

Łukasz Chybiński

Odra, łódź, słońce i beczka soli

Po co nam nowe logo?

Zaraz po premierze nowego logo Nowej Soli wybuchła burzliwa dyskusja. W mediach i w rozmowach mieszkańców pojawiały się mieszane reakcje – jedni chwalili nowoczesną formę, inni tęsknili za starym znakiem. Część osób mówiła wprost, że „nie jest ładne”. Jednak z czasem emocje opadły, a rozmowa zaczęła zmierzać w kierunku sedna: po co miastu potrzebne jest nowe logo?

Stare logo (nie mylić z herbem), choć przez lata nam służyło, po prostu przestało spełniać swoje zadania. Nie miało wersji czarno-białej, więc w wielu sytuacjach wyglądało nieczytelnie. Problem pojawiał się także wtedy, gdy znak trzeba było je pomniejszyć. Na długopisie czy w internecie znak tracił swoje szczegóły i rozmywał się tak, że trudno go było rozpoznać.

Brakowało też tzw. księgi znaku, czyli brandbooka, który określa zasady korzystania z logo. W praktyce każdy używał go trochę inaczej, co prowadziło do chaosu. Dokumenty urzędowe wyglądały inaczej niż materiały promocyjne, a jeszcze inaczej internetowe grafiki. Nie było spójności, a ta w dzisiejszej komunikacji jest kluczowa.

Nowe logo nie odcina się od przeszłości. Przeciwnie – odwołuje się do symboli, które od zawsze były z nami: łodzi i Odry, słońca oraz beczki soli. To właśnie one przypominają o korzeniach miasta i jego nazwie. Teraz zyskały nową, prostszą i bardziej nowoczesną formę.

– Logo to narzędzie, nie obrazek do powieszenia w salonie. Ma działać, być czytelne i funkcjonalne w druku, w internecie, na plakatach i banerach. Stare logo przestało nadążać za potrzebami współczesnego miasta – wyjaśnia Tadeusz Szechowski, autor poprzedniego logo.

Bartek Mikołajczyk z Chili Studio, które opracowało nowy znak, tłumaczy, że celem było zachowanie historii miasta w nowoczesnej formie. – Wszystkie cha-

rakterystyczne elementy, czyli łódź na Odrze, słońce i beczki soli, zostały przeniesione w prostszą, czytelną formę. Kolory pochodzą z miejskiej heraldyki, a typografia pozwala stosować logo zarówno w druku, jak i w internecie. Chcieliśmy, żeby znak rósł razem z miastem – mówi Mikołajczyk.

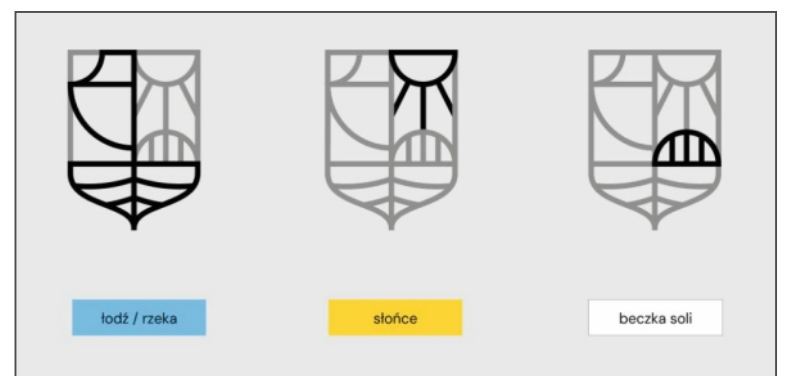
„Tu płynie nowe”

Nowe hasło promocyjne miasta odwołuje się zarówno do rzeki Odry, jak i do zmian, które widać w Nowej Soli. Miasto się rozwija, modernizuje i stawia na mieszkańców. To, co nowe, płynie właśnie stąd – z naszego miejsca, z naszego „tu”.

Prezydent Beata Kulczycka zaznacza, że nowe logo i hasło „Tu płynie nowe” mają znaczenie przede wszystkim dla mieszkań-



Z lewej poprzednie, z prawej aktualne logo promocyjne miasta



Łódź, rzeka, słońce i beczka soli – to główne elementy składające się na nowy logotyp

ców. – Hasło mówi, że zmiany i rozwój zaczynają się tutaj, w Nowej Soli. To tu inwestujemy, rozwijamy miasto i tworzymy przyszłość dla mieszkańców. Nowa identyfikacja wizualna porząd-

kuje dokumenty, materiały promocyjne i komunikację cyfrową, a jednocześnie buduje rozpoznawalną markę miasta – podkreśla.

Łukasz Chybiński

Na Os. Konstytucji 3 Maja praca wre!

Krajobraz pomiędzy blokami mieszkalnymi, a ścieżką wzdłuż Czarnej Strugi ulega przeobrażeniu w szybkim tempie

Na dwóch przeciwległych krańcach placu budowy powstają wybiegi dla psów – małych od strony komendy policji oraz dużych od strony ulicy Chałubińskiego. Na wybiegach dla zwierzaków nie zabraknie oświetlenia, będzie zasiana trawa.

– Po naszej stronie, bo nie jest to częścią budowlanej części zadania, pozostanie zamontowanie na wybiegach czekających już na to urządzeń – mówi Sławomir Dylewski z Wydziału Inwestycji i Dróg Miejskich.

Tor do jazdy na rolkach i rowerami jest wytyczony, utwardzony, gotowy do wylania nawierzchni asfaltowej. Będzie miał oczywiście

cie swoje ogrodzenie.

– Również utwardzona jest największa, środkowa część, czyli parking na blisko 220 pojazdów. Niebawem zacznie się układanie tzw. geokraty – zapowiadał nam niedawno S. Dylewski.

Wygląda na to, że wykonawcy (firma Pro-Infra) tej wartej ponad 2 mln zł inwestycji, posuwają się z pracami bardzo sprawnie.

– Powinniśmy się wyrobić na spokojnie w terminie (do 11 listopada, dop. red.), a przy dobrych wiatrach może nawet przed nim – mówi S. Dylewski.

Artur Lawrenc

Połączymy się ze ścieżką rowerową obwodnicy

Równoległe z ostatnim etapem obwodnicy Nowej Soli, która wyprowadza ruch prosto na most nad Odrą, powstała wygodna i bezpieczna dla cyklistów droga techniczna przechodząca w ścieżkę rowerową. W niedalekiej przyszłości ciąg ten zostanie dodatkowo połączony z ulicą Południową

– Trwa przygotowywanie projektu budowlanego. Natomiast koncepcja zakłada, że powstanie 350 metrów dwukierunkowej drogi dla rowerów zaczynających się na wylocie ulicy Południowej od przejścia pieszko-rowerowego. Następnie pobiegnie ona dołem wzdłuż ogrodów działkowych i połączy się z istniejącą ścieżką tuż przy jej obniżonym fragmencie – wyjaśnia Sławomir Dylewski z Wydziału Inwestycji i Dróg Miejskich.

Wskutek tego pierwszych 14 ogrodów działkowych (licząc od ulicy Południowej) będzie ściętych maksymalnie o 8 metrów, aż do symbolicznych 40 cm, co jest już omówione z właścicielami ogrodów. Zakładana szerokość ścieżki to minimum 2,5 metra. Nawierzchnia na pierwszych metrach od ulicy Południowej będzie ułożona z kostki brukowej, a następnie z betonu asfaltowego. Plany zakładają też wykonanie Miejsca Obsługi Rowerzystów wyposażonego w ławostół, stojaki rowero-

we, ławki, kosze, punkt naprawy rowerów i tablicę informacyjną.

– Dokumentacja projektowa wraz z pozwoleniem na budowę powinna być gotowa maksymalnie w marcu przyszłego roku, ale nie jest wykluczone, że otrzymamy ją wcześniej, na czym zależy nam ze względu na plany udziału w konkursie na dofinansowanie do budowy ścieżki łączącej się z drogą wojewódzką – mówi Marta Bosy, naczelnik WliiDM.

– Inwestowanie w rozwój infrastruktury rowerowej, jak przystało na Rowerową Stolicę Polski, to jeden z naszych priorytetów. W tym przypadku mówimy o zaledwie kilkuset metrach, natomiast kontekst terenu sprawia, że nie jest to inwestycja prosta, a fakt połączenia się z rowerostradą przy obwodnicy nadaje tym metrom bardzo duże logistycznie znaczenie – podkreśla prezydent miasta Beata Kulczycka.

Artur Lawrenc

Wielka przebudowa Głogowskiej

Generalna przebudowa ulicy Głogowskiej miała moment spowolnienia, który wynikał z odkrytych w trakcie trwania inwestycji błędów projektowych, ale prace znów przyspieszyły



Przebudowa ulicy Głogowskiej warta jest ponad 23 mln zł

– Okazało się, że istnieje kolizja sieci telekomunikacyjnej z kanalizacją deszczową. Drugą kwestią były przyjęte przez projektanta, ale niemożliwe do osiągnięcia z obiektywnych przyczyn, parametry nośności podbudowy chodników. Wszystko to wymagało dodatkowych prac, pewnego przeprojektowania i zgody autora projektu – mówi Marta Bosy, naczelnik Wydziału Inwestycji i Dróg Miejskich.

– Wykonawca pracuje na jednym pasie, będzie też przebudowywał

chodniki, na co z pewnością mieszkańcy czekają – dodaje.

Inwestycja podzielona jest na etapy. Aktualnie pracownicy Strabagu są na odcinku od ronda do skrzyżowania z ulicą Ciepelską. – O istotnych kwestiach, jak np. rozpoczęcie drugiego etapu, będziemy mieszkańców informować na bieżąco, natomiast w każdym momencie jesteśmy do dyspozycji i odpowiemy na pytania i wątpliwości – podkreśla pani naczelnik i przypomina o adresie skrzynki mailowej wydziału

dm@nowasol.pl.

Termin zakończenia przebudowy wypada jesienią 2026 roku. Rozbudowa warta jest 23,3 mln zł (95 proc. dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład). Projekt obejmuje przebudowę 2,4 km drogi, budowę nowych chodników, ścieżek rowerowych, modernizację kanalizacji deszczowej oraz instalację nowoczesnego oświetlenia, w tym doświetlenie przejść dla pieszych.

Artur Lawrenc

Pa-Bex przebuduje ulicę Kombatantów

Inwestycja zaplanowana była już kilka lat temu, podobnie jak inne drogi na terenie dzielnicy Pleszówek, która sukcesywnie zmienia się na lepsze

– Ulica ma strategiczne znaczenie ze względu na osiowe położenie i łączenie ulicy Zielonogórskiej z Zamiejską przy samej granicy miasta. To około pół kilometra, nie tak mało jak na drogę w mieście, zamieszkałe z każdej strony, gdzie obecna nawierzchnia liczy sobie już blisko 30 lat. Potrzeba jest także wymienić sieci i poprawić estetykę – mówi prezydent miasta Beata Kulczycka.

W przetargu na wykonawcę ulicy wygrała nowosolska firma Pa-Bex. – Kolejny raz za inwestycję w mieście odpowiadać będzie rodzime przedsiębiorstwo, co jest zawsze wielką zaletą. Firmę Pa-Bex znamy m.in. z takich realizacji, jak np. w 2018 z ulicy Towarowej, gdzie przejęli trudny plac budowy po pierwotnym wykonawcy, z centrum obsługi pasażerów wraz z przystankami w gminach, z ulic Słonecznikowej i Cichej – wylicza pani prezydent.



Inwestycja zakłada m.in. modernizację nawierzchni ulicy, ale też znajdujących się pod ziemią sieci

Ewa Pachowicz, szefowa Pa-Bex'u: – Postaramy się zrobić wszystko jak najlepiej, szybko i z minimalnymi uciążliwościami dla mieszkańców. Prace będą podzielone na etapy, a o szczegółach będziemy informować na bieżąco. Wartość inwestycji to 2,9 mln zł, z czego blisko 1,4 mln zł pochodzi z dofinansowania. W ramach tego

zadania powstanie nowa nawierzchnia z kostki brukowej, chodniki, odwodnienie oraz energooszczędne oświetlenie LED. Przebudowane zostaną również sieci: kanalizacja deszczowa i sanitarna, wodociąg, gaz oraz infrastruktura teletechniczna.

Artur Lawrenc

Listy sprzed dwóch wieków

A gdyby ktoś do Ciebie podszedł i zapytał, czy dasz się mówić na wycieczkę po Nowej Soli i okolicy, ale na wycieczkę w czasie? Żeby pojechać do Nowej Soli w 1791 roku zobaczyć, jak to wszystko wyglądało? Zatem pytam: jedziesz? Bo będzie okazja

Chciałbym móc napisać, że 11 października na parkingu pod wieżą przy dawnej NFN „Odra” stanie wehikuł czasu, wsiądziemy do pachnącego przykurzoną skórą i niepranymi dawno firankami autobusu Autosan i polecimy gdzieś wysoko patrząc jak na wieżowym zegarze wskazówki zaczynają się szaleńczo kręcić wstecz czasu. Że będzie szum, błysk, zawroty głowy, a potem wsiądziemy i ci językowo poprawni powiedzą „O Jezu” a ci bardziej emocjonalni użyją innego wyrazu wyrażającego ogromny zachwyt.

No ale tak na pewno nie będzie. I to nie dlatego, że Autosany wyszły z użytku. Nie umiemy jeździć w czasie tak, jak całkiem zgrabnie umiemy w przestrzeni. Ale można w czasie podróżować inaczej.

Listy z podróży

6 lipca 1791 roku w Nowej Soli pewien mężczyzna pisze list. Po opisie, jak i którędy tutaj dotarł,

czytamy: „Nowa Sól to miasteczko składające się ze 191 domów, z których mniej więcej połowa kryta jest dachówką, a pozostałe gontem. Jest całkiem pozbawione murów, a domy zwykle oddziela od siebie ogród z podwórkiem za płotem z desek”. Tu rozpoczyna litanie swoich spostrzeżeń na temat młodego, niespełna 50-letniego miasta nad Odrą. Sprawdza, jak przyznane Nowej Soli prawa miejskie raptem pół wieku wcześniej przekładają się na jego codzienne życie i jak miasteczko wypada na tle podobnych mu miast.

Tym mężczyzną jest Johann Friedrich Zöllner, berliński pastor luterański i filozof, reformator systemu szkolnictwa Królestwa Prus na przełomie XVIII i XIX wieku. Cechują go otwarty umysł, wnikliwe oko, kąśliwy język, celne spostrzeżenia i skłonność do zerkania pod podszewkę, by pod tym, co ukryte, zobaczyć to, co prawdziwe. Zöllner wyrusza w podróż w lipcu 1791 roku, z podróży pisze listy, które rok później



Mapa podróży Zöllnera z lipca 1791 roku

zostaną wydane w zbiorze „Listy o Śląsku, Krakowie, Wieliczce i Hrabstwie Kłodzkim z podróży w 1791 roku”.

Autor swoją podróż rozpoczął kilka dni wcześniej w miejscowości Friedland, zanim dojechał do Nowej Soli, odwiedził choćby Zieloną Górę i Otyń, które również znajdziemy opisane w zbiorze listów. I są tam rzeczy, od których brwi same się podnoszą do góry, o których się nie wie, np.: o charakterze mieszkańców naszej miejscowości, o przedziwnych cechach. I kiedy dla porównania zerknie się na mapę z połowy XVIII wieku, to jesteśmy w stanie faktycznie odbyć podróż w czasie.

Zapomniane dziedzictwo

Ale po co komu czytać stare niemieckie listy z krainy dziś już w takiej formie nieistniejącej? Bo to żywe, osobiste, realistyczne przedstawienie naszych okolic, w tym Nowej Soli, w sposób, jakiego nie uświadczymy w opasłych książkach historycznych pisanych zazwyczaj językiem dość nużącym, wręcz zdezynfekowanym i pozbawionym paru istotnych walorów, dla których po literaturę w ogóle się sięga.

Tu jest jeden powód. One są przetłumaczone na język polski i wydane przez Wydawnictwo Wielka Izera. To jedno z najciekawszych dolnośląskich wydawnictw lubuje się w przywoływaniu książek nieznanymi, zapomnianymi i nieczy-

tanych od setek lat, a które zaskakująco przyjaźnie przywołują rdzeń, odwieczną istotę tej krainy. W katalogu wydawnictwa znajdziemy kilka szlagierów: „Podróżnicy w Górach Olbrzymich. Antologia tekstów źródłowych”, „Baudy i ich mieszkańcy: historia schronisk zachodnich Karkonoszy” czy „Dzienniki podróży 1765-1800”. Ostatnim „dzieckiem” wydawnictwa jest właśnie zbiór listów Zöllnera.

Dlaczego warto po książki wydawnictwa sięgać? Jest taki skomplikowany i dość szeroki znaczeniowo termin „dziedzictwo”. Rozumiany na wiele sposobów, w tym też taki, który pewnym czasem, wydarzeniom i ludziom zabrania wręcz udziału w tym dziedzictwie. U nas na tzw. „Ziemiach Odzyskanych” chcielibyśmy to wielowiekowe dziedzictwo oddzielić grubą kreską na roku 1945. Tak, jak byśmy 80 lat temu przyjechali w niezamieszkałe wcześniej ziemie, na których nikt przed nami nie był. A jednak po kimś ten mikroświat z jego przeszłością odziedziczyliśmy. I choć to nie rodzina, spadek to spadek – spada i jest, zatem nieś go, dźwigaj, waż, analizuj i wyciągaj z niego to, co istotne, co niezatarte, co przydatne. Bo skoro tu mieszkasz, to przeszłość, nawet ta, w której Cię nie było, też jest w jakiś sposób Twoja. Bo to przeszłość miejsca. Nie da się jej wymazać. Dlatego właśnie może warto ją znać, by czuć się trochę bardziej u siebie.

Literackie urodziny

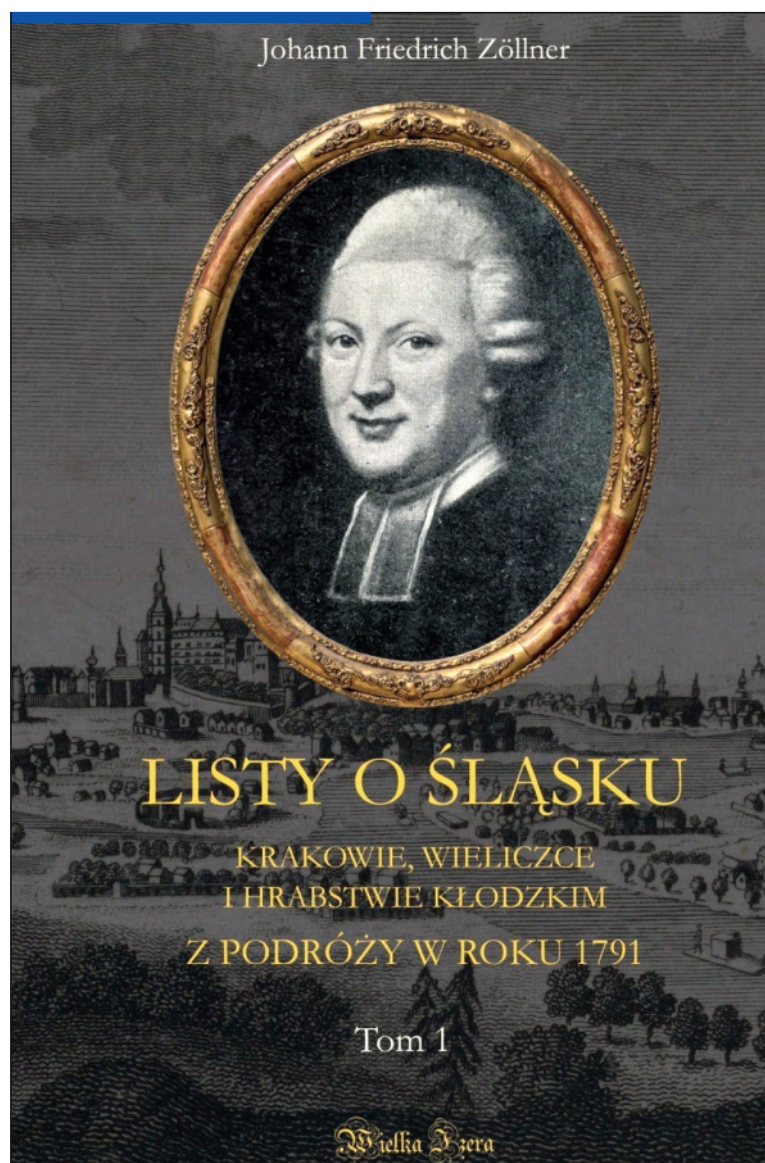
Od 2017 roku w październiku, z okazji rocznicy nadania Nowej Soli praw miejskich, organizujemy urodziny Nowej Soli. Będą je wyprowadzał już po raz dziewiąty. I myślę, że jeśli już namawiam Cię na świętowanie, to warto oprócz tortu, świeczek i wydarzeń towarzyszących mieć coś ciekawego za pazuchą do pokazania. Dwa lata temu z okazji urodzin – tak się spłotło – wybrzmiał po raz pierwszy kurant z wieży na terenie dawnej NFN „Odra”. Rok temu spotkał się w „portowej tawernie”, by zobaczyć, jak portowe życie wyglądało w tym miejscu przez ostatnie 500 lat.

Teraz urodziny zbiegły się z premierą książki „Listy o Śląsku, Krakowie, Wieliczce i Hrabstwie Kłodzkim z podróży w 1791 roku”. Wydawnictwo Wielka Izera chętnie zgodziło się na udział w urodzinach i jednoczesną promocję książki.

Już dziś zapraszam na urodziny Nowej Soli, zaplanowałam je na 11 października, wtedy także będzie okazja poznać się z listami Zöllnera, porozmawiać z pomysłodawcami ich wydania i na pewno także będzie to okazja do kupienia ciepłej jeszcze książki. Ale gdzie dokładnie i o której się spotkamy, jeszcze was poinformuję dokładnie.

Marek Grzelka

Wydawnictwo wielka Izera ze swoją nową książką pojawi się na tegorocznych urodzinach Nowej Soli 11 października



Tak na marginesie...

„Ludzie, bez względu na to, co mówią głośno, uwielbiają czytać o morderstwach” (R. Osman)

Co poprawia Wam humor, kiedy lato się kończy, a my wracamy z wakacji, mniej lub bardziej chętnie, do codziennych obowiązków i problemów? Mnie w takim momencie uszczęśliwia dobra książka z interesującymi bohaterami, najlepiej ze szczęśliwym zakończeniem, z fabułą niepozabawioną humorem... ale do rzeczy, bo już zaczęłam recenzować powieść, którą właśnie chcę Wam polecić na jesienne wieczory. Mam na myśli „Czwartkowy Klub Zbrodni” Richarda Osmana, lekturę może nie obowiązkową, ale za to pełną ironicznego brytyjskiego dowcipu pogodną cosy crime, czyli „przytulnym kryminał”, gatunek, który z założenia unika treści pełnych przemocy, idealny do czytania pod kocem, z filiżanką ciepłej herbaty w jesienny wieczór.

Bohaterowie to czwórka znajomych, mieszkająca w Coopers Chase – luksusowym osiedlu dla seniorów. Elizabeth pracowała dawniej w brytyjskim wywiadzie i jak sama mówi o sobie „zyskuje dopiero przy bliższym poznaniu”. Ibrahim jest znakomitym psychiatrą, który „ocalił wiele istnień i dusz. Był dobry w swoim fachu”, więc kiedy czuje się potrzebny, wie, że „właśnie po to żyje”. Ron to znany działacz związków zawodowych oraz uczestnik wszelkiego rodzaju protestów, któremu „tataże zblakły, ręce drżą, ale ogień wciąż płonie”. I Joyce, emerytowana pielęgniarka, która mówi mniej niż inni, ale „...ma bystre oczy. Wygląda jak spokojny ptak, który wypatruje, kiedy coś zalśni w promieniach słońca”. Spotykają się w każdy czwartek i z pasją rozwiązują kryminalne zagadki, których nie udało się w przeszłości wyjaśnić policji. Kiedy zostaje zamordowany miejscowy deweloper, Czwartkowy Klub Zbrodni staje przed prawdziwym wyzwaniem. Pełne dowcipu i ironii relacje i rozmowy między bohaterami sprawiają, że powieść, pomimo obecnych w niej różnych dramatycznych napięć, w rezultacie odpręża i dodaje pozytywnej energii. „Ja tam nie mam nic przeciwko włamywaczom. Lubię gości” mówi jedna z senierek na spotkaniu z policjantką, która prowadzi pogadankę „Bezpieczeństwo w domu – porady praktyczne”, i dalej „...nie musi nam pani mówić, że nie wolno podawać numeru PIN Nigeryjczykom, którzy do nas dzwonią. Jeśli wciąż mogą nazywać ich Nigeryjczykami”. Kiedy więc policjantka pyta: „W taki razie o czym będziemy rozmawiać?”, pada odpowiedź: – „O seksizmie w policji?”.

Wątek kryminalny w tej powieści to tylko część przedstawionego tu świata. Wzruszają jakże realne treści związane z samotnością, starzeniem się, przyjaźnią i miłością, często tak wielką i trwałą, że aż boli.

Elizabeth codziennie odwiedza swoją przyjaciółkę Penny, która od wielu lat leży w śpiączce, całuje ją w czoło na powitanie i opowiada o wszystkim, choć pielęgniarki uważają, że Penny niczego nie słyszy. Obok łóżka siedzi jej mąż, niezmiennie każdego dnia od

siódmej rano do dziewiątej wieczorem. Potem musi wrócić do domu, do „starych fotografii i dzielonych przez pięćdziesiąt lat wspomnień”.

Na Elizabeth czeka w domu jej mąż Stephen, który poza tym, że świetnie gra w szachy, jest znawcą sztuki blisko-wschodniej, być może najwybitniejszym wśród brytyjskich naukowców, ale ze względu na swój stan zdrowia „nigdy nie pojedzie już pociągiem do Londynu zjeść lunch z agentem, obejrzeć wystawę albo po prostu wyszukać jakiś szczegół w Bibliotece Brytyjskiej(...)”. Elizabeth chce zatrzymać Stephena dla siebie tak długo, jak się da.(...)” Ale w pewnym momencie trzeba będzie wezwać lekarza i nastąpi koniec.

I to jeszcze nie wszystkie umiejętnie wplecione w akcję powieści historie o bezwarunkowej, wielkiej miłości. Czy to atut? Sami zobaczcie. Rozejrzyjcie się potem uważnie wokół siebie i nie wiercie opiniom, że miłość jest tylko złudzeniem, bądź literacką fikcją. Przyjrzyjcie się fotografii, która jest na wystawie plenerowej na Placu Wyzwolenia w naszym mieście. Na jednej z nich widać parę młodych, szczęśliwych ludzi. On w strażackim mundurze trzyma ją pod rękę. Fotografia z 1947 roku. Poznali się w 1945 roku i pobrali w kilka miesięcy później. Przeżyli razem ponad 70 lat w miłości, przyjaźni i wierności, choć w życiu, jak to w życiu, były lepsze i gorsze chwile. Zawsze i wszędzie razem, pełni energii, radości i humoru. Lubili się bawić, mieli dużo przyjaciół, drzwi ich domu były szeroko otwarte dla innych. Słyszałam jeszcze pod koniec jego życia, jak rozmawiali ze sobą ciepło i czule, jak śpiewał dla niej piosenki o miłości... Dziś Ona ma 96 lat i zawsze, kiedy mamy okazję rozmawiać, wspomina go ciepło i czule, a przy Jego fotografii na stoliku nocnym świeci się mała lampka. Kiedy idzie spać i gasi światło, mówi mu „dobranoc” i... że bardzo za nim tęskni.

A tak na marginesie, to kiedy kończyłam pisać ten tekst, film z gwiazdorską obsadą, na podstawie „Czwartkowego Klubu Zbrodni” miał swoją premierę na znanej platformie streamingowej. Ale czy warto przekonywać, że film książce nie dorówna? Sami oceńcie.

Elżbieta Gonet



Nowosolski obiektyw

- Zdjęcie powstało we wrześniu 2020 roku podczas jednego z treningów Maćka Koszeli. Początkowo miały to być zwyczajne ujęcie z treningu, ale dzień przed przyszedł mi do głowy pomysł zrobienia portretu sprintera w biegu. Kulka dymna umieszczona w misce dla psa, starannie ukryta za blokiem startowym i wystarczyła dosłownie jedna próba, żeby osiągnąć zamierzony przeze mnie cel. Efekt przeszedł moje najśmielsze oczekiwania. To

wyjątkowe zdjęcie, które przedstawia siłę i moc mięśni sprintera, a oczy wpatrzone wprost w obiektyw pokazują ogrom skupienia. Osobiście bardzo często wracam do tego zdjęcia przy różnych okazjach i wciąż cieszy mnie swą wyjątkowością. Korzystając z okazji, bardzo chciałbym pozdrowić Maćka Koszele i życzyć mu wielu sukcesów biegowych – mówi autor fotografii Jarosław Chróściel.



Tu porządek ma znaczenie!

Zatorze na podium

Zatorze pokazało, że troska o najbliższą okolicę daje wymierne efekty. 227 punktów w miejskiej akcji i finał z koncertem w lasku przy ul. Sienkiewicza – to nagroda za zwycięstwo w inicjatywie „Nowa Sól. Tu porządek ma znaczenie!”

Od czerwca do września strażnicy miejscy patrolowali obszary Nowej Soli. Sprawdzali altany śmietnikowe, place zabaw i kontenery na odzież, przyglądali się też codziennym zachowaniom mieszkańców: czy właściciele sprzątają po psach, a kierowcy parkują zgodnie z zasadami. Tym razem jednak nie chodziło o mandaty, ale o edukację i wspólną odpowiedzialność.

– Ta akcja miała być przedbiegiem przed budżetem obywatelskim. Chciałam uświadomić mieszkańcom, że warto dbać o swoje podwórka, ulice, publiczne tereny, takie jak choćby ten las – mówiła podczas otwarcia eventu Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli. – Bardzo się cieszę, że wygrał właśnie ten obszar. To moja rodzinna okolica i powód do szczególnej satysfakcji.

Komendant Straży Miejskiej Dariusz Rączkowski zauważył: – Zaczynajmy od tego, że nigdzie nie jest idealnie. Ale patrząc na wszystkie rejon miasta, Zatorze wypadło najlepiej. Nasi pracownicy patrolowali ulice, notowali plusy i minusy. To była zdrowa rywalizacja, w której mieszkańcy mobilizowali się nawzajem i pokazali, że potrafią zadbać o najbliższe otoczenie.

Rączkowski podkreślił również wysiłek mieszkańców pozostałych części miasta. – Na duże słowa uznania zasługuje Stare Żabno. Tam także widać ogromne przywiązanie do porządku. To bardzo budujące – dodał.

W zestawieniu drugie miejsce zajęło Stare Żabno (225,5 pkt), trzecie tzw. Stare Miasto (222 pkt). Kolejne lokaty przypadły: Pleszówkowi, osiedlu Konstytucji

3 Maja i osiedlu Fredry. Łącznie sześć rejonów walczyło o miano „dobrego przykładu”.

Na Zatorzu, gdzie mieszkańcy odebrali laur zwycięzców, nie zabrakło gratulacji i podziękowań. Szczególne słowa uznania trafiły do Nowosolskiego Domu Kultury za perfekcyjną organizację wydarzenia. Na finał zabrzmiały hity Perfectu w wykonaniu zespołu Not So Perfect, które porwały publiczność do wspólnego śpiewania i zamieniły las w rockową scenę.

Akcja pokazała, że porządek nie musi być nudnym obowiązkiem. Może stać się pretekstem do integracji i budowania więzi sąsiedzkich. Zatorze udowodniło, że w Nowej Soli czystość i ład mogą być powodem do dumy i radości.

Dominika Kliber



Fot. UM Nowa Sól

Nagrodą dla Zatorza był koncert zespołu Not So Perfect



Fot. UM Nowa Sól

Lasek przy ul. Sienkiewicza dotąd nie gościł wydarzeń kulturalnych

S. Schorsch

Honorowym Obywatелеm!

Marek Grzelka zainicjował pomysł. Radni przyjęli uchwałę. Od soboty 13 września Siegfried Schorsch oficjalnie jest Honorowym Obywatелеm Nowej Soli

– To człowiek oddany temu miastu od około 20 lat. Podziwiam go za chęć i umiejętność dzielenia się wiedzą. Otrzymywałem od niego m.in. książki, teksty historyczne, gazety. Wiele z tego, co sam przekazuję na temat Nowej Soli, ma swoje źródła właśnie w tych materiałach. Siegfried wiele razy wspomagał lokalne instytucje,

samorząd, mieszkańców. Rok temu pomyślałem, że trzeba go za to uhonorować. Łatwo nam jest o takie gesty, gdy takich ludzi już brakuje. Czemu więc nie robić tego wcześniej? Żeby i oni mogli poczuć radość, że ktoś ich docenia? – mówił na wstępie uroczystości Marek Grzelka, pomysłodawca przyznania tytułu Hono-

rowego Obywatela dla Siegfrieda Schorsch'a.

Sam S. Schorsch nie krył wzruszenia. – Jestem bardzo poruszony. Trudno mi wydusić z siebie słowa, jest to tak emocjonująca chwila. Cieszę się, że między nami jest taka nić porozumienia. Obiecuję wam, że zawsze będę z wami, aż do końca mojego życia – deklarował.

– Znamy się od kilkunastu lat. Siegfried zawsze był niezwykle zainteresowanym miastem, pamiętał i doceniał ludzi, z którymi miał tutaj do czynienia. Podziwiam go za to, że nam tak wiernie towarzyszy – mówiła prezydent Nowej Soli Beata Kulczycka.

– Wzruszający wieczór przyjać z Siegfriedem Schorsch'em urodzonym w Neusalz, Honorowym Obywatелеm Nowej Soli. Uroczyste, ale i w serdecznej atmosferze spotkania przekazaliśmy ten zaszczytny tytuł i gratulacje człowiekowi, który symbolicznie łączy przeszłość z teraźniejszością – napisał o wydarzeniu radny Wojciech Olszewski.

Uchwałę dotyczącą nadania ty-



S. Schorsch (trzeci od lewej) łączy przeszłość z teraźniejszością naszego miasta (fot. W. Olszewski)

tułu przekazał przewodniczący nowosolskiej rady Daniel Roguski. Bohater dnia nie byłby sobą, gdyby również nie miał się czym podzielić, a prezent okazał się być niezwykle – na ręce prezydent S. Schorsch złożył kilka tomów przedwojennej kroniki Nowej Soli, której historia została przerwana w roku 1939.

– Jestem bardzo szczęśliwa, że Siegfried Schorsch dostąpił tego zaszczytu. Jak nikt inny w ostat-

nich latach buduje most łączący Neusalz i Nową Sól. Jest oddany naszej małej ojczyźnie całym sercem i bez zakłamywania historii, bez polityki, uczy nas jak mogą wyglądać relacje polsko-niemieckie, które miały wielokrotnie tragiczny wymiar – skomentowała jedna z uczestniczek Małgorzata Pitrowska-Osuch.

Artur Lawrenc

Co, gdzie, kiedy

KULTURALNY ROZKŁAD JAZDY

Nowosolski Dom Kultury

Miejski Teatr Miniatura z Gdańska „28 dni z życia dziewczyny” – spektakl teatralny dla dzieci i młodzieży w ramach programu Teatr Polska. Jak bohaterka przedstawienia zareaguje na pojawienie się w jej życiu gadającej macicy i informację, że niedługo czeka ją pierwsza miesiączka? Spektakl w zabawny i nowoczesny sposób przybliży i oswaja temat wchodzenia w dojrzałość i wiążących się z tym zmian. Po spektaklu spotkanie z aktorami i twórcami. Bilety – 10 zł dzieci i młodzież/15 zł dorośli, **20 września, godz. 11.00.**

Cztery Pory Klasyki – Suity Jana Sebastiana Bacha – recital wiolonczelowy Bartosza Koziaka określanego jako „wizjonera” i „poetę” wiolonczeli. Bartosz Koziak zdobył sobie uznanie melomanów oraz krytyków nietuzinkowymi interpretacjami dzieł zarówno klasyków jak i kompozytorów współczesnych, oraz przemyślanymi i często śmiałymi wyborami programowymi. **26 września, godz. 18.00, bilety – 10 zł ulgowe/15 zł normalne.**



Nowosolski Dom Kultury zaprasza m.in. na recital Bartosza Koziaka

Kino Europa – „Teściowie 3” – w trzeciej części komedijnego hitu ponownie spotykamy się z rodziną, która tym razem zjeżdża się do spokojnego ośrodka na prowincji na chrzciny. Atmosfera spotkania szybko wymyka się spod kontroli, a dawne konflikty i nowe romanse prowadzą do nieoczekiwanych konsekwencji. Daty seansów: **17, 18, 20 i 21 września o godz. 17.00 i 19.00, 22-24 września o godz. 19.00, 25 września o godz. 19.30.**

Adre Rieu „Przetańczyć całą noc” – retransmisja koncertu słynnego skrzypka André Rieu i jego Orkiestry Johanna Straussa. Plac Vrijthof w Maastricht przemienia się w największą salę balową świata. Koncert uświetnią znakomici goście z rozwijającą swoją niezwykłą karierę Emmą Kok na czele. Gospodynią i prowadzącą show maestra będzie Maja Jasińska, flecistka z jego Orkiestry

Johanna Straussa. **25 września godz. 16.00 i 28 września godz. 15.00.**

Magazyn Solny

Poezja Rolanda Hellmanna – R. Hellmann wraz z żoną Małgorzatą będą prezentować kolejny w jego dorobku tomik poezji, którą on pisze w języku niemieckim, a ona tłumaczy na język polski i publikuje. Swoją twórczość nie raz prezentował we wspomnianej Zielonej Górze, ale też Otyniu i innych miastach regionu. **18 września, godzina 18.00, wstęp wolny.**

Trio Łęczycki, Szczęśny i Jaguś – trzech muzyków, którzy przetwarzają na swój własny język najzaciejszą formę muzyczną lat 60', 70' i 80'. Koncert odbędzie się **26 września o godzinie 19.00.** Bilety w cenie 30 zł są do nabycia w Nowosolskim Domu Kultury oraz Magazynie Solnym.



Trio Łęczycki, Szczęśny i Jaguś zagra w Magazynie Solnym

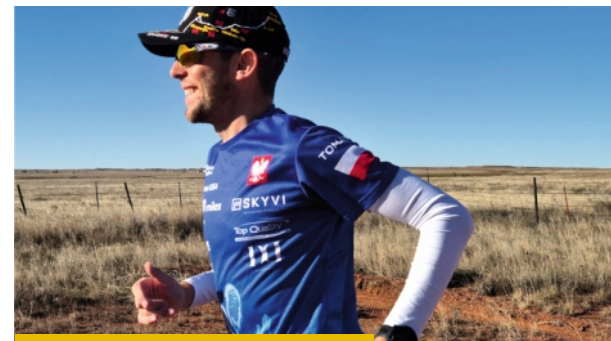
Milonga – czyli oczywiście coś dla miłośników tanga argentyńskiego, niekoniecznie samemu tańczących, bo na to otwarte wydarzenie można przyjść choćby po to, żeby usiąść, patrzeć i chłonąć atmosferę. **28 września od godz. 16.00 do 19.00.**

Miejska Biblioteka Publiczna

Spotkanie z Renatą Diaków – autorka scenariuszy teatralnych, eseistka, pisarka, poetka. Urodziła się w 1972 roku w Zielonej Górze. Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Zielonogórskim. Uczestniczyła w tworzeniu Rodzinnego Teatru Lalek PINOKIO oraz Stowarzyszenia Kulturalno-Edukacyjnego „Kurtyna”. Jest laureatką i zdobywczynią wielu nagród w ogólnopolskich konkursach poetyckich i literackich. Jej twórczość była publikowana w wielu czasopismach. Opublikowała tomik poetycki „Umarłam dla Ciebie. Nareszcie.” i po-

wieści „Artysta zmartwychwstały”, a teraz „Dziewczynka skacząca na skakance” o destrukcyjnej sile przemocy, ale też o nadziei i miłości, która okazuje się jedyną drogą do szczęśliwego życia. Współprowadzi audycję Niedziela z Kulturą na antenie Radia Zachód. **18 września, g. 17.30.**

Spotkanie z Podróżnikiem – Tomasz Sobania – „polski Forrest Gump”, ekstremalny biegacz długodystansowy, pisarz i podróżnik szukający przygód. Przebieg przez całe Stany Zjednoczone z Nowego Jorku do Kalifornii, czyli 5250 km (125 maratonów) w 139 dni. Po drodze w Kongresie USA otrzymał amerykańską flagę, pokonał 1500 km legendarnej Route 66. Dzieli się swoją historią na wydarzeniach w Polsce i na świecie. Zadanie dofinansowane ze środków Miasta Nowa Sól. Współorganizator Stowarzyszenie Twórcze Horyzonty. **24 września, godz. 17.30.**



T. Sobania opowie o swojej pasji w Miejskiej Bibliotece

Muzeum Miejskie

Polacy na frontach II wojny światowej (wystawa czasowa) – ekspozycja przygotowana w oparciu o wystawę pt. „First to Fight” Polacy na frontach II wojny światowej, którą udostępnił Instytut Pamięci Narodowej. Ukazuje wysiłek zbrojny żołnierza polskiego na wszystkich frontach w latach 1939-1945. W syntetyczny i bogato ilustrowany sposób przedstawiono nie tylko militarne, ale także polityczne aspekty udziału Polaków w wojnie. Ekspozycję wzbogacono eksponatami militariów ze zbiorów Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Zielonej Górze z siedzibą w Drzonowie oraz prywatnych kolekcjonerów, a także modelami pojazdów i samolotów, na których walczyli Polacy. Otwarcie **26 września o godz. 17.00.**

Teatr Terminus A Quo

PINAKOTEKA – wielki jesienny powrót na czarną salę! W programie spektakle jak: „Księga Buddy – Egon Bondy”, „Sysi”, „Elektra” i inne... Sala Teatralna Im. R. Cieślaka, **26 września, godz. 18.00.**

Za nich dam się pokroić!

– To jest sport drużynowy nie tylko na boisku, ale i poza nim. Absolutnie niczego bym tu sama nie osiągnęła – mówi Edyta Dąbrowska, prezes klubu piłki ręcznej UKS Trójka, z którą rozmawiamy o początkach jej zaangażowania w życie klubu, który stał się dla niej czymś zdecydowanie więcej

– Sport to nie była moja bajka. Lubiłam pływać, ale żadnego nie uprawiałam. Był w mojej młodości w innej formie. Tata był sędzią piłkarskim na poziomie pierwszej i drugiej ligi. W domu była masa piłkarskich pamiątek. Jeździłam z rodzicami regularnie na mecze. Najbardziej niezapomniana historia to ta, kiedy raz burdę wśród kibiców, która doprowadziła do przerwania meczu, wywołała... moja mama. Rzuciła w jednego z kibiców drewnianym i się zaczęło... W drodze powrotnej tata się piekł, jak ktoś mógł to zrobić, ale nie przyznałyśmy się, kto to zaczął – opowiada z uśmiechem Edyta Dąbrowska, od kilku lat prezes nowosolskiego klubu piłki ręcznej UKS Trójka.

Wszystko przez męża

To było około siedem lat temu. W tamtym momencie kondycja finansowa Trójki nie była najlepsza. Jeden z zawodników, Kamil Kowalski, zapytał swojego szefa z firmy Ekolbud o możliwość wsparcia klubu. Szefem tym był Sławomir Dąbrowski, mąż Edyty. – Wtedy nawet nie chodziłem na mecze ręcznej. Powiedziałem „wygracie ze Świebodzinem, dam wam 5 tysięcy zł”. Przegrali. Potem była telefoniczna rozmowa z Bronkiem (Bronisławem Małym, dop. red.) i spotkanie ze Zbyszkim Malaczewskim. I tak się zaczęło. Zgodziłem się na początek na tych kilka tysięcy zł na rundę – mówi S. Dąbrowski. Ekolbud regularnie dofinansowywał ręczniaków, gdy ci mieli większe problemy. B. Mały w pewnym momencie zapytał Sławka, czy nie zostałby prezesem UKS'u. – Odmówiłem. Za dużo miałem i mam na głowie w firmie. Ale powiedziałem, że znam kogoś innego, kto by się nadawał, kto pomoże wyprostować wiele spraw. A miałem na myśli żonę, prezesa kancelarii brokerskiej – wspomina. Był to okres świąteczno-noworoczny. Wszyscy wiedzieli, że będzie trzeba porozmawiać twarzą w twarz. – Znałam Malego z młodych lat. Był naszym sąsiadem, jednym z niewielu ludzi, którzy po tym, jak straciłam



– UKS Trójka to coś więcej niż sport – nie ma wątpliwości Edyta Dąbrowska (fot. Jarosław Chróściel)

rodziców i miałam bardzo zły okres w życiu zapytali mnie, co u mnie słychać, czy w czymś pomóc. Bronek nie mógł się doczekać spotkania. Był już ustalony termin, ale miałam problemy ze zdrowiem, musieliśmy to przełożyć. Finalnie nigdy się nie spotkaliśmy... – przytacza Edyta. 11 stycznia 2020 r. legenda szczypiorniaka w Nowej Soli Bronek Mały zmarł.

Krok po kroku

Ekolbud długo już wspierał Trójkę, a przyszła prezes nigdy w tym czasie nie miała nawet okazji być na ich meczu. Nic nie wiedziała o tym sporcie. Postanowiła jednak spróbować, dać sobie pół roku na próbę. – Nastroje były fatalne. Klub wykreślono wtedy ze struktur Astry Nowa Sól. Brakowało pieniędzy. Nie zapomnę tego pierwszego wejścia do szatni seniorów. Darek Kujawa w dziurawych spodniach. Zrezygowany wzrok Grześka Lisiewicza, który mówił „co ty gadasz, wielu już miało nam pomóc i nic z tego”. Zmarł Bronek, ja nie znałam się na ręcznej, było wiele różnic zdania, nie rozumieliśmy się nawzajem – wspomina trudne początki E. Dąbrowska. Powoli, krok po kroku, biznesowo-

korporacyjne metody nowej prezes zaczęły przynosić pierwsze efekty. Nie obyło się też bez poważnej pomocy finansowej z Ekolbudu. Formalnie klub został zamknięty i powołano nowy dającą czystą kartę nowemu zarządowi. Jedną z ważniejszych kwestii był wybór trenera pierwszego zespołu.

– Zbyszek, który asystował Bronkowi, strasznie tego nie chciał. Wolał pozostać przy juniorach. Nie wiedziałam kim jest obrotny, kołowy, a miałam wybrać trenera. Wybór był pomiędzy Markiem Książkiewiczem, doświadczonym prezesem LZPR, a Alaniem Raczkowiakiem, młodym, który dopiero zrobił uprawnienia – mówi Dąbrowska.

Wybór padł na tego drugiego. – Pomyślałam m.in., że będzie miał więcej ambicji, że chłopaki nie będą go porównywać do Bronka, bo jest w podobnym wieku, jak oni sami. To był strzał w dziesiątkę. Okazał się moim wielkim wsparciem. Wprowadził mnie w świat ręcznej.

Dla nich przerwę mecz!

Dziś Trójka jest dla Edyty jak kolejne dziecko, kolejny pies. Jak rodzina. Czyli jak sprawy, które pani prezes po prostu kocha. Role

są podzielone, machina działa sprawnie, dzieje się w klubie bardzo dużo. Budżet został zwiększony dziewięciokrotnie. Klub ma rozpoznawalną markę nie tylko od strony czysto sportowej, ale też marketingowej. Profil na Facebooku, pełny specyficznego humoru, obserwuje blisko 8,5 tysiąca osób. Inne zespoły zawsze zaskakują gościnną nowosolan. Trójka to nie tylko gra w pierwszej lidze, szkolenie młodych sportowców, których zdecydowanie przybyło, obozy ale też akcje charytatywne, turnieje, zbiórki. Do tego integracje zawodników – młodszych ze starszymi, z zarządem, kibicami.

– Liczy się dla nas radość innych osób i dlatego tu jestem. Dziś za ten klub dałabym się pokroić. Mogę się o niego pokłócić, a nawet przerwać mecz, co faktycznie raz zrobiłam nie mając pojęcia, że wyjście na środek parkietu i rozmowa z sędzią groziła poważnymi konsekwencjami. Arbiter był tak zaskoczony, że nawet przyznał mi wtedy rację, a gra została wznowiona. Po wszystkich trener i chłopaki jeszcze długo się śmiali mówiąc „szacun, ale wie pani, że to było niedopuszczalne...” – wspomina.

– Jest wiele historii wartych przytoczenia, ale tak sobie myślę, że

generalnie składają się one w jedną całość i mówią o tym, z jak wspaniałymi chłopakami mam do czynienia. Ci faceci potrafią przeklinać, pobić się na parkiecie, a jednocześnie są uczciwi i wrażliwi. A to Maciej Orliński oddaje swoją cenną nagrodę na licytację, a to na wigili, naszej pierwszej w klubie, wszyscy solidarnie oddają koperty, w których dostali od nas tzw. karpiowe, i mówią, że niech to zostanie w klubie. A to Alan rezygnuje z należytnej mu premii, bo woli, żeby kupić klej, który chcą zawodnicy, a to Maciej Koliński pisze do mnie, żeby wynagrodzić Huberta kosztem reszty zespołu, tak jakby był najlepszy w meczu, w którym nie zagrał, bo się pechowo rozchorował. Tacy są. Przykładów jest mnóstwo. Są wdzięczni, że dziś mają stroje, opłacony transport, ubezpieczenie, pieniądze za grę. Że jest jak powinno być – mówi Edyta.

Podobne relacje jak w zespole Trójka ma ze swoimi kibicami. Ci sami inwestują w bębny, organizują wyjazdy na mecze, wpłacają pieniądze na konto UKS'u w ramach tzw. „Klubu 50”. Wyróżniającym się przykładem jest Artur Sikora, ortopeda, który przyjmuje kontuzjowanych zawodników, nawet wykonuje pro bono operacje. W ostatnim czasie Trójkę nawiedziła plaga aż siedmiu zerwanych więzadeł w kolanie. Nowosolskich ręczniaków poskładał do kupy wybitny specjalista Jacek Jaroszewski, a potrzebnych na to kilkadziesiąt tysięcy złotych w całości uzbierali fani Trójki.

– Dajesz dobro i ono do ciebie wraca. Dlatego zawsze powtarzam, że dopóki to będzie jak dziś, czyli coś znacznie więcej niż tylko sport, to ja tu będę. W korporacji pracuję zawodowo. Tu szukam i mam coś innego. Coś ludzkiego – podkreśla E. Dąbrowska i dodaje: – To jest sport drużynowy nie tylko na boisku, ale i poza nim. Absolutnie niczego bym tu sama nie osiągnęła. Jest wokół mnie wianuszek wspaniałych ludzi, którzy dają temu klubowi tyle, ile mogą. Zawodnicy, trenerzy, zarząd, kibice, sponsorzy i wszyscy inni niewymienieni. To jest nasza siła.

Organizacje pozarządowe

Zlokalizowane w **Centrum Aktywności Społecznej** przy ul. Kasprowicz 12:

1. Polski Czerwony Krzyż – Lubuski Oddział Okręgowy Nowa Sól, Grażyna Krzyśko tel. 606 965 231, parter, zr.nowasol@pck.org.pl
2. Stowarzyszenie „Klub Mam”, Ilona Wichman, tel. 692 723 088, parter, klubmamnowasol@gmail.com
3. Nowosolskie Stowarzyszenie Amazonek „Tęcza”, Jolanta Frąckiewicz, tel. 608 670 648, parter, amazonki@amazonki.net.pl
4. PTTK o/Nowa Sól, Zbigniewa Załuski Wiktoria Kolba, tel. 697 034 043, parter, pttknowasol@o2.pl i pttknowasol@gmail.com
5. Polski Związek Niewidomych Okręg Lubuski Koło PZN w Nowej Soli, Ewa Rybarczyk, tel. 605 037 409, parter, 1lewa@vp.pl
6. Nowosolski Uniwersytet Trzeciego Wieku, Jerzy Knefel, tel. 607 362 590, I piętro, knefeljerzy@gmail.com lzns@o2.pl
7. Związek Nauczycielstwa Polskiego o/Nowa Sól, Pilz Jarosław, tel. 697 020 603 i 68 387 23 69, I piętro, nowasol@znp.edu.pl
8. Chorągiew Ziemi Lubuskiej ZHP – Hufiec Nowa Sól ZHP, Krystyna Klepacka, tel. 781 997 337, I piętro, nowasol@zhp.pl
9. Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Irena Lemańczyk, tel. 535 688 338, I piętro, emerytmaria@poczta.fm i tekaminscy@list.pl
10. Stowarzyszenie Zawodowe Ratowników Medycznych „Medyk”, Adam Waligóra, tel. 698 691 619, I piętro, stowarzyszeniemedyk@gmail.com
11. Stowarzyszenie „Nowosolska Paczka”, Patryk Paszkiewicz, tel. 536 584 825, I piętro, nowosolskapaczka@wp.pl
12. Klub Żeglarski Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Żeglarz”, Grzegorz Steciąg, tel. 607 995 079, I piętro, tkkfzeglarz@wp.pl i krzydomjak@interia.eu
13. Fundacja JuPi, Katarzyna Tudek, Agata Mikołajczak, tel. 530 909 439 i 604 076 350, I piętro, fundacja.jupi@gmail.com

Gdzie szukać pomocy?

Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie Miejskim w Nowej Soli, pok. 118, ul. Piłsudskiego 12, tel. 68/ 459 03 05.

Każdy czwartek w godz. 16.00-18.00 dyżur członka **Komisji RPA** w Punkcie Konsultacyjnym przy ul. Drzymały 4 w Nowej Soli.

Punkt Konsultacyjno-Informacyjny w Nowej Soli, liniawsparcia@nowasol.pl, ul. Jaracza 1, tel. 68 459 03 90, czynny od poniedziałku do piątku.

W punkcie bezpłatnie prowadzone jest:

- wsparcie psychologiczne dotyczące przemocy – wtorek 15.00-18.00,
- porady prawne i mediacje rodzinne – piątek 15.00-18.00,
- porady psychologiczne dla dzieci i rodziców – piątek 15.00-18.00,
- konsultacje terapeuty uzależnień – poniedziałek 16.00-18.00,
- konsultacje terapeuty uzależnień behawioralnych – środa 16.00-18.00,
- konsultacje specjalistyczne dotyczące przemocy – wtorek i czwartek 16.00-18.00.

Punkt Konsultacyjny dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin w Nowej Soli, ul. Drzymały 4, tel. 530 577 060, czynny od poniedziałku do piątku.

Placówki oferujące bezpłatne wsparcie psychologiczne:

Ośrodek Profilaktyki i Pomocy Psychiatrycznej Relacja w Nowej Soli, ul. Kupiecka 17, tel. 669 132 411.

Poradnia Psychologiczna dla Dzieci i Młodzieży – Fundacja Na Rzecz Rodziny i Rozwoju.

Osobistego w Nowej Soli, ul. Zielonogórska 63 C, tel. 536 779 907.

Fundacja LUSTRO w Nowej Soli, ul. Garbarska 6/2, tel. 502 633 695, 536 543 105.

Konsultacje psychologiczne dla osób z zachowaniami samobójczymi i ich rodzin

– PsychoCentrum Gabinet psychologiczny i pracownia psychotechniczna w Nowej Soli, ul. Wrocławska 2 w piątki w godz. 14.00-16.00, tel. 790 470 505.

Placówki Lecznictwa Odwykowego:

Stowarzyszenie Relacja w Nowej Soli, ul. Kościuszki 24E, tel. 506 804 548,

Stowarzyszenie „Monar” w Nowej Soli, ul. Sienkiewicza 37, tel. 793 835 011,

Ośrodek Profilaktyki i Pomocy Psychiatrycznej Relacja w Nowej Soli,

ul. Kupiecka 17, tel. 669 132 411.

Instytucje/ Stowarzyszenia Pomocowe na terenie miasta:

Zespół Interdyscyplinarny Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie w Nowej Soli, ul. Staszica 1 D, tel. 68/ 506 63 24,

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Nowej Soli, ul. Staszica 1 D, tel. 68/ 506 63 00,

Komenda Powiatowa Policji w Nowej Soli, ul. Północna 2, tel. 68/ 476 31 11,

Komenda Straży Miejskiej w Nowej Soli, ul. Towarowa 2, tel. 68/ 475 77 80,

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Nowej Soli, ul. Staszica 1 A, tel. 68/ 457 43 30,

Poradnia Psychologiczna – Pedagogiczna w Nowej Soli, ul. Piłsudskiego 65, tel. 68 387 47 00,

Nowosolskie Stowarzyszenie Ludzi Działających na rzecz Trzeźwości w Polsce – klub Ogniwo w Nowej Soli, Ul. Kościuszki 33, mitingi AA w czwartki 18.00-20.00,

Nowosolskie Stowarzyszenie Klub Abstynentów „Odrodzenie” w Nowej Soli, ul. Drzymały 4

mitingi AA w czwartki 18.00-20.00,

Grupa wsparcia NA (Anonimowych Narkomanów), ul. Drzymały 4 w każdą środę o godz. 19.00-21.00.

NOWA Nowa Sól – tu jesteście:

- Targowisko Miejskiej przy ul. Królowej Jadwigi
- Firma Usługowa Handlowa „Albatros”, ul. Konstytucji 3 Maja
- Słoneczko Sp. z o.o., ul. Zjednoczenia 9
- Sklep Ogólnospożywczy DAREN 1, ul. Szarych Szeregów 14
- PWHU „Zootek”, ul. Witosa 23
- Sklep Spożywczy „Monika”, os. Konstytucji 3 Maja 13D
- Sklep SparMini, ul. Sienkiewicza 53
- Ciastkarnia, ul. Fredry
- Kwaciarnia, ul. Wandy 12/1
- Restauracja Hong-Ha, ul. Wrocławska 22
- Piekarnia ROGAL, ul. Głogowska 112
- Zielone Delikatesy, ul. Zielonogórska 8
- Cukiernia Karpicko, ul. 1 Maja 1
- Dobry Sklep, ul. Kopernika 6
- Urząd Miejski, ul. Piłsudskiego 12
- Muzeum Miejskie, ul. Muzealna 20
- Pływalnia Kryta Solan, ul. Zjednoczenia 19
- Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Bankowa 3
- Centrum Aktywności Społecznej, ul. Kasprowicz 12
- Visit Nowa Sól – Informacja Turystyczna, ul. Korzeniowskiego 2
- Nowosolski Dom Kultury, ul. Piłsudskiego 49

NOWA Nowa Sól jest też kolportowana „pod drzwi” na wybrane osiedla.

Numer pierwszy trafia do sektora 9. i częściowo do sektora 6.

Numer drugi kolporter dostarczy na teren sektora 10. i częściowo 5.

